

ALEKSANDRA NOWAKOWSKA-KUTRA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

KONSEKWENCJE NIEKTÓRYCH PATOLOGII EDUKACYJNYCH W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM DLA PRZYSZŁYCH ABSOLWENTÓW

WPROWADZENIE

Celem artykułu jest ukazanie niektórych obecnych w systemie szkolnictwa wyższego patologii edukacyjnych i ich konsekwencji dla przyszłych absolwentów. Przedstawiono wstępne wyniki pilotażowej analizy dyskursu prowadzonego na ten temat na forach internetowych, szczególnie w związku z publikacjami prasowymi (udostępnianymi w Internecie), w których sygnalizowane są niektóre problemy, z jakimi borykają się uczelnie, studenci i nauczyciele akademicy, a także — co ciekawe — pracodawcy, którzy absolwentów zatrudniają. Analiza komentarzy na forach internetowych ma na celu ukazanie opinii internautów (w tym pracodawców), na temat jakości kształcenia na poziomie wyższym w Polsce. Szczególnie interesująca wydaje się próba odpowiedzi na kilka pytań. Kim jest współcześnie student w opinii członków społeczeństwa? Jakim przemianom uległ wizerunek tej roli społecznej? Jakie są konsekwencje umasowienia studiów wyższych? Z jakimi problemami w swojej codziennej pracy spotykają się nauczyciele akademicy? Wreszcie — jaka jest skala inflacji dyplomu szkoły wyższej i jego wartości na rynku pracy? Zebrany materiał badawczy będzie analizowany w zgodzie z postulatem Floriana Znanieckiego, czyli ze współczynnikiem humanistycznym. Uznaję internautów działającym na forum internetowym, czyli współczesnej agorze, za w pełni świadome i czynne podmioty, które doświadczając świata społecznego, nadają społecznym obiektom znaczenia. Co więcej, stawiam tezę, że to forum internetowe staje się jednym z niewielu miejsc, w którym osoby związane ze środowiskiem akademickim (i nie tylko) mogą wyrazić swoją opinię, ponieważ wiele problemów, które je dotyka, wydaje się traktowane jak tematy tabu.

W niniejszym artykule zasygnalizowano podstawowe ustalenia i wstępne wyniki badań nad wypowiedziami internautów. W trakcie rozważań przytoczono wypowiedzi internautów najbardziej charakterystyczne dla danego problemu. Przeprowadzono częściową jakościową analizę wypowiedzi zamieszczonych na forach dyskusyjnych pod artykułami dotyczącymi sytuacji studentów oraz aktualnych problemów szkolnictwa wyższego. Analiza ma charakter zwiadu badawczego, którego wyniki należy traktować jako wstępne rozpoznanie, będące pierwszym etapem pogłębionych badań nad jakościową analizą dyskursu, który toczy się w przestrzeni internetowej wokół sytuacji polskiego szkolnictwa wyższego. A. Jeran podkreśla także, że w tego typu badaniach istotne jest raczej wskazanie możliwych do dalszych tropów analiz, możliwości pogłębienia pewnych wątków w przyszłości, a „jakościowy charakter badania nie pozwala zresztą na szersze, bardziej zaawansowane i poprawne metodologicznie uogólnienia”¹.

JAKOŚCIOWA ANALIZA FORÓW INTERNETOWYCH — SZKICOWE OMÓWIENIE METODY

Należy na wstępie zaznaczyć, że cechą wypowiedzi na forach jest niekonkluzywność². „Wypowiedzi stanowią raczej rodzaj kolażu, w którym obok siebie pojawiają się bardzo różne treści”, rzadziej uporządkowana rozmowa. „Na pierwszy rzut oka nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ta gadanina do niczego nie prowadzi, tematy i wątki dyskusji płaczą się, giną i powracają, albo dyskusja zbacza na zupełnie inny tor. Drugą istotną cechą internetowych debat jest fakt, że dla wielu internautów udział w nich jest przede wszystkim formą ekspresji umożliwiającą ujawnienie świata swojej indywidualności, a zarazem danie upustu swoim emocjom [...]. W zbiorczym zestawieniu opowiadane *ad hoc* historie składają się bowiem na obraz aktualnych problemów i bolączek dyskutantów. Ta droga badawcza wydaje się szczególnie ważna w odniesieniu do nowych problemów społecznych, do obszarów nieznanych albo słabo rozpoznanych, dotyczących izolowanych, zamkniętych środowisk społeczno-kulturowych, a także dotykających kwestii intymnych, czy wręcz wstydlivych”³.

Wydaje się ponadto, że analiza forów internetowych może dać badaczom szansę obserwacji dyskursów dotyczących zakulisowych wymiarów życia społecznego, takich mianowicie, które stanowią środowiskowe tabu. Nie są podej-

¹ A. Jeran, *Interpretacja dyskursywna obrazów celebrytów na polskich portalach plotkarskich*, [w:] *Homo interneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb Sieci*, red. E. Jagiełło, P. Schmidt, Lublin 2010, s. 21–34.

² A. Baranowska, *Wojna dwóch światów..., czyli o zależnościach między zawodami żołnierza a rodziną. Przyczynek do badań „Kultura i Edukacja” 2013, nr 4, s. 202.*

³ *Ibidem*.

omawiane w dyskursie publicznym, toczą się jedynie „za zamkniętymi drzwiami”, wśród zaufanych osób. Na potrzeby niniejszego artykułu przeanalizowano w sierpniu, wrześniu i październiku 2014 roku około 2000 komentarzy, które napisano pod celowo dobranymi artykułami zamieszczonymi w portalu Gazeta.pl. Nie mają one zatem znamion reprezentatywności, wskazują jednak, co jest ważne dla uczestników dyskusji, jakie przypisują znaczenia poszczególnym aspektom funkcjonowania w szkolnictwie wyższym zarówno studentów, jak i nauczycieli. Zastosowano metodę obserwacji dyskusji zaproponowaną przez M. Olcoń-Kubicką badającą fora macierzyńskie⁴, a także P. Bąk (Markiewicz), która badała fora dotyczące dyskusji na temat celebrytów⁵. Wzięto także pod uwagę analityczną propozycję A. Baranowskiej badającej fora, na których prowadzone są dyskusje dotyczące problemów, z jakimi borykają się rodziny wojskowe. Dyskursywną interpretację obrazów polskich celebrytów na podstawie komentarzy internautów przeprowadziła także A. Jeran⁶.

Aby zapewnić anonimowość wypowiedzi, nie podano nicków internautów. Warto podkreślić, że komentarze forumowiczów mają niejednokrotnie charakter wyznań osobistych, dlatego należy je traktować także jak narracje biograficzne, chociaż nie są pamiętnikami (metoda analizy dokumentów osobistych). Stanowią niewywołany przez badacza materiał, który jest naturalnym elementem internetowego dyskursu. Badanie komentarzy stwarza trudność zarówno w sferze selekcji, jak i w analizie. Analiza „wymyka się [...] regułom analizy konwersacyjnej czy też zasadom analizy dyskursu, które narzucają konieczność uwzględnienia całych sekwencji wypowiedzi, a nie wyizolowanych fragmentów”⁷. Stanowi jednak bardzo ciekawy materiał empiryczny i, rozpoczynając większy projekt, należy wykorzystać jego możliwości w zakresie opisu i wyjaśnienia badanych zjawisk.

Przed przejściem do wniosków trzeba niejako na marginesie zaakcentować, że wiele z komentarzy wskazuje na istnienie tematów i wątków, które nie są zbyt często podejmowane publicznie przez środowisko akademickie. Czytając fora, niejednokrotnie można było odnieść wrażenie, że jest to zapis grupy wsparcia, osób, które nie mają poza środowiskiem internetowym innej bezpiecznej przestrzeni dyskusji na tematy dla wielu ważne, stanowiące wynik troski o kondycję szkolnictwa wyższego, oraz tych studentów, którzy przybyli na studia, aby zdobyć wiedzę, a nie tylko dyplom. Nie zawaham się postawić wniosku, że wypowiedzi te są także jedyną możliwą formą wyładowania frustracji, jaką odczuwają nauczyciele akademicy w związku z podejmowaniem (często niezgodnych z włas-

⁴ M. Olcoń-Kubicka, *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Warszawa 2009.

⁵ P. Bąk, *Związki celebrytów w zwiercadle komentarzy forumowiczów — przypadek Dody i Majdana*, [w:] *(Roz)czarowanie? Miłość i związki uczuciowe we współczesnym społeczeństwie*, red. W. Muszyński, Toruń 2009, s. 344–352.

⁶ A. Jeran, *op. cit.*

⁷ P. Bąk, *op. cit.*, s. 345.

nym sumieniem) decyzji dotyczących oceniania studentów, obserwowania inercji instytucji oraz patologii organizacyjnych⁸.

Na wstępie chciałabym podkreślić, że problematyka patologii edukacyjnych w środowisku akademickim nie jest bardzo często podejmowana i z racji uwarunkowań strukturalnych, awansowych, towarzyskich i fałszywie rozumianej solidarności zawodowej — niejednokrotnie przemilczana. W ostatnim wywiadzie dla tygodnika „Polityka” minister nauki i szkolnictwa wyższego L. Kolarska-Bobińska stwierdziła, że „w środowisku brakuje potrzeby samooczyszczania się”⁹. Wyjątki stanowią prace na przykład Z. Kwiecińskiego, który pisał między innymi na temat „dewiacyjnych zmian w środowisku akademickim”¹⁰, pytając, czy są to patologie, czy już epidemia. Na wiele problemów, z którymi boryka się szkolnictwo wyższe i środowisko akademickie, niejednokrotnie zwracał uwagę w swych publikacjach R. Borowicz. Warto wspomnieć też artykuły M. Marody o „społecznym zakorzenieniu kultury uniwersytetu”¹¹ oraz pracę J. Wyleżałek na temat mobbingu uczelnianego¹². P. Sztompka w swoim artykule poświęconym Kongresowi Kultury Akademickiej pisze o kryzysie uniwersytetu i idei uniwersytetu: „Po pierwsze — poczucie wspólnoty wokół pewnych wartości zastąpione zostało przez konkurencyjną grę na rzecz indywidualnych interesów. Niczego już nie robi się bezinteresownie, dla jakiejś wspólnej sprawy, dominuje mentalność komercyjna [...] zaufanie zostało zastąpione przez nieustanny audyt, ciągle rozliczenia i drobiazgowo sprawozdania, których zdaje się i tak nikt nie czyta. [...] Odmawianie elementarnego zaufania uruchamia mechanizm samospełniającej się przepowiedni, jest źródłem niespotykanych dawniej w naszym środowisku patologii [...]. Zamiast wychowanków, których chcemy uformować na światłych obywateli, pojawiają się klienci, którym świadczymy usługi edukacyjne i dostarczamy świadectwo pracy zwane dyplomem. Nic dziwnego, że dystans i szacunek dla autorytetów wyparły postawy roszczeniowe, przecież »nasz klient nasz pan«; obłany egzamin to powód do pretensji i reklamacji”¹³. Ważnym pytaniem jest także tytuł niedawno wydanej pracy na temat kondycji uniwersytetu pod redakcją M. Czerepaniak-Walczak: *Fabryki dyplomów czy universitas?*¹⁴.

⁸ M. Laszczak, *Patologie w organizacji. Mechanizmy powstawania. Zwalczanie. Zapobieganie*, Kraków 1999.

⁹ L. Kolarska-Bobińska, J. Żakowski, *Jak walczyć z patologiami na wyższych uczelniach*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1595295,1,jak-walczy-z-patologiami-na-wyzszych-uczelniach.read> (dostęp: wrzesień–październik 2014).

¹⁰ Z. Kwieciński, *Dewiacyjne zmiany w środowisku akademickim. Patologie czy epidemie?*, [w:] *Świat idei edukacyjnych. Zbiór studiów ofiarowanych księdzu profesorowi Jerzemu Bagrowiczowi w 70. rocznicę urodzin*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2008, s. 71–75.

¹¹ M. Marody, *O społecznym zakorzenieniu kultury uniwersytetu*, „Nauka” 2014, nr 2, s. 27–32.

¹² J. Wyleżałek, *Mobbing uczelniany jako problem społeczny*, Warszawa 2012.

¹³ P. Sztompka, *Po Kongresie Kultury Akademickiej*, „Nauka” 2014, nr 2, s. 19–25.

¹⁴ M. Czerepaniak-Walczak, *Fabryki dyplomów czy universitas?*, Kraków 2013.

W INTERNECIE BARDZO GŁOŚNO O WAŻNYCH PROBLEMACH...

Warto zaznaczyć, że uwagi krytyczne naukowców, którzy odważyli się zabrać głos w debacie dotyczącej problemów, z którymi boryka się szkolnictwo wyższe w wielu miejscach forum, mają swoje odzwierciedlenie w opinii społeczeństwa. Wypowiedzi są przytaczane dosłownie, poprawiono jedynie drobne usterki interpunkcyjne i edycyjne.

Forumowicze wyraźnie zauważają spadek wartości dyplomu szkoły wyższej, czyli jego inflację, oraz brak zwrotu inwestycji w edukację: „Jestem z pokolenia 1200 PLN. Mam 2 mgry, doktorat i dalej jestem szmata”¹⁵. Drugi internauta zauważa: „w ciągu tych dwóch dekad liczba Polaków z dyplomami wyższych uczelni zwiększyła się czterokrotnie. A wartość dyplomu wyższej (pseudo)uczelni spadła czterokrotnie. Wszystko się zgadza, prawa zachowania nadal obowiązują”¹⁶.

W dyskursie internetowym bardzo często pojawiają się postulaty wprowadzenia zlikwidowanej przed laty selekcji doszkolnej, mającej charakter eliminacyjny na studia wyższe. „Ponownie wprowadzić egzaminy wstępne na studia. Tylko odpowiednio trudne, a nie jak obecna matura”¹⁷. Na forum wypowiada się także nauczyciel akademicki: „studentów rekrutuje się »przez pojmanie«, bez żadnej selekcji, ćwiczenia zastępuje się wykładami, laboratoria — konwersatoriami, godziny pracowni magisterskich redukuje się do absurdu, zwiększa się liczebność grup ponad granice rozsądku i bezpieczeństwa, rozbija się zespoły zwalniając pracowników naukowo-dydaktycznych i techników, wprowadza się bezsensowne biurokratyczne reguły, kryteria i straszną nowomowę. Najgorsze jest to, że prawie nikt się przeciw temu nie buntuje. Ale nasz bunt, proszę Państwa, nie może polegać na rezygnacji z pracy na uczelni. Musimy się zintegrować i aktywnie przeciwstawić się dziadostwu”¹⁸.

Problem braku selekcji doszkolnej podkreśla także inny forumowicz. To właśnie w tym miejscu widzi przyczynę problemów zbyt dużej liczby absolwentów szkół wyższych na rynku pracy: „gdyby wyższe uczelnie typu MIT czy Harvard kierowały się podobnymi zasadami co polskie uczelnie, dawno poszłyby na masówkę i przyjmowały setki tysięcy studentów. Tylko władze tych uczelni mają świadomość, że przyjmując zbyt dużą liczbę studentów, automatycznie obniżają poziom nauczania i w perspektywie wielu lat doprowadzi to do upadku uczelni. W Polsce natomiast liczy się kasa DZISIAJ. Co będzie za 10 czy 20 lat nikogo

¹⁵ H. Bochniarz, *Młodzi ludzie bez perspektyw?*, http://wyborcza.pl/1,132486,16684072,Mlodzi_ludzie_bez_perspektyw_.html (dostęp: wrzesień–październik 2014).

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ L. Trzcionkowski, „*Niektórzy studenci nie powinni ukończyć gimnazjum. Odchodzę*”, http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,48724,14985309,_Niektorzy_studenci_nie_powinni_ukonczyc_gimnazjum_.html?as=1 (dostęp: wrzesień–październik 2014).

¹⁸ *Ibidem*.

z władz uczelni nie interesuje. Przypuszczam, że jest w Polsce miejsce na elitarne uczelnie, które poprzez selekcję kandydatów i wysoki poziom nauczania sprawiłyby, że ich absolwenci nie mieliby problemów z pracą¹⁹. Wydaje się, że ten komentarz jest także wyrazem troski o przyszłość szkół wyższych, ich prestiż, a także losy absolwentów, w których kwalifikacje niebawem nikt (o ile się nie zmieni) nie uwierzy.

Nauczyciele akademicy skarżą się na forach internetowych, że otrzymują ze strony władz wydziałowych zakaz eliminowania najsłabszych studentów, którzy przechodząc na kolejne lata studiów i niejednokrotnie je kończąc z przyzwoitymi wynikami, psują ich zdaniem wizerunek absolwenta szkoły wyższej. Jednocześnie ich zdaniem ci absolwenci stają się negatywnym przykładem „człowieka po studiach” i „pracują” w środowisku społecznym na etykietę niekompetentnych i niedouczonech, psując często opinię całemu niemal pokoleniu. Liczne wypowiedzi na ten temat ukazują zatem problem kierowania selekcją wewnątrzszkolną na uczelniach wyższych: „każdy, kto pracuje na uczelni, wie, że system finansowania szkolnictwa wyższego sprzyja przyjmowaniu jak największej liczby studentów i, broń Boże, niewyrzucaniu nikogo”²⁰. Podobną opinię wyraża inny nauczyciel akademicki: „ja przepraszam bardzo, ale pracując ze studentami, wiem na co ich stać (99% na nic). Nie są w stanie zapamiętać dwóch strategii cenowych, ale nie wolno robić im kłopotu z przejściem na kolejny rok, żeby uczelnia nie miała wśród przyszłych studentów »złej opinii«, czyt. wymagającej postawy. Niczego się już od tych bęcwałów nie wymaga”²¹.

Problem istnieje i jest na forum zauważany niezależnie od typu uczelni. Przytoczę opinię pracownika uczelni technicznej oraz adwokata pracującego ze studentami prawa: „w latach siedemdziesiątych studiował co czwarty — piąty maturzysta. Dziś studiuje prawie każdy, co skończył liceum. Poziom studiów na uczelniach technicznych tak znacznie się obniżył, że zdarzają się studenci mający problemy z obliczaniem procentów, o rachunku różniczkowym nie wspominając. I dziś kończy taki studia przeciągnięty za uszy, bo idzie za nim kasa, a później ma pretensje, że nikt nie chce go zatrudnić. Ale poziom jego wiedzy jest często niższy od absolwenta technikum”²². Podobnie o kompetencjach niektórych studentów wypowiada się adwokat: „Poziom absolwentów prawa (jestem adwokatem, więc mam jakieś pojęcie w temacie) jest żałosny. Nie potrafią napisać wezwania do zapłaty, nie posiadają żadnych umiejętności praktycznych [...]. Na studiach w zasadzie nie ma żadnych zajęć praktycznych. Studenci są też winni — prowadziłem zajęcia praktyczne na uczelni — warsztaty z pisania pism procesowych — przyszło 20 osób. Przykłady można mnożyć. Mnie nie dziwi, że osoba bez

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ H. Bochniarz, *op. cit.*

²¹ *Ibidem*.

²² L. Trzcionkowski, *op. cit.*

umiejętności praktycznych, z wiedzą teoretyczną mało aktualną (inflacja prawa) ma problem ze znalezieniem zatrudnienia. Za co mam płacić? Pomijam już »artystów« robiących błędy ortograficzne, spóźnialskich, skacowanych itd. Takich od razu odsyłam»²³.

Na forach internetowych można wyraźnie zaobserwować powtarzający się wątek słabego przygotowania maturzystów do wymogów stawianych studentom przez dobre uczelnie wyższe. Mówi się wręcz, że poprzez zreformowanie egzaminu dojrzałości oszukano uniwersytety, obiecując kandydatów posiadających niezbędne do studiowania wiedzę i kompetencje. Jak pamiętamy — matura miała weryfikować kandydatów — czy spełnia swoje zadanie — chyba nie ma wątpliwości... Nie ma ich T. Szlendak, który w poświęconym uniwersytetom „Niezbędniku Inteligenta” wyraża opinię, że „kształcenie od podstawówki po liceum jest tak skonstruowane, że wypuszcza absolwentów, którzy nie potrafią myśleć krytycznie. Nie potrafią napisać kilkustronicowego tekstu. Skąd mają potrafić? W prestiżowych toruńskich liceach uczniowie na lekcjach języka polskiego piszą dwie prace w ciągu 3 lat. Nie umieją formułować myśli, argumentować. U dużej części studentów widok 250-stronicowej książki do przeczytania budzi paniczny lęk. Mamy studentów w tak zwanych szkołach gotowania lewą ręką na gazie, które przygotowują tylko do wykonywania wąsko wyspecjalizowanych zawodów. Oni doskonale o tym wiedzą. Ludzie, którzy dostają się na porządne uniwersytety, także wiedzą, że to im prestiżu nie zbuduje i żeby wypracować sobie nazwisko, trzeba robić wiele rzeczy poza uczelnią»²⁴.

W efekcie okazuje się, że wysoka jakość kształcenia nie jest możliwa: „na uczelniach w tej chwili są dwa problemy, jeden to jakości przyjmowanych kandydatów, a raczej braku jakości. Niektóre wydziały zostały poprzez nabór setek kandydatów rozdmuchane do wielkości przy której studiowanie staje się jakąś groteską. Tylko tak można nazwać wykład, na który zapisane jest ponad 400 osób, jak wykonać egzaminowanie takiej liczby osób? Powstaje loteria albo przepychanie na siłę. Kolega, który jest już na emeryturze, mówił, że kiedyś na wydziale było 50 osób z tego 10 dobrych studentów. Teraz jest 400, z tego 10 dobrych. To pokazuje tylko, w jakim kierunku poszła reforma szkolnictwa wyższego. Drugi problem to biurokracja dotycząca zarówno studentów, jak i wykładowców. Nieważne jest nauczenie czegoś, a wypełnienie jakiś wskaźników, tabel, indeksów, kryteriów, które tylko przeszkadzają i wypaczają proces nauczania. Smutne to a jednak prawdziwe»²⁵.

M. Marody uważa, że dla jednej z ważniejszych zasad funkcjonowania kultury uniwersyteckiej (jedność profesorów i studentów) „szczególnie destrukcyjny

²³ H. Bochniarz, *op. cit.*

²⁴ J. Podgórska, T. Szlendak, *Żacy. XXI w.*, „Niezbędnik Inteligenta — Uniwersytety 700 lat sporów”, „Polityka” 7.05.2014.

²⁵ L. Trzcionkowski, *op. cit.*

okazał się narastający rozdział między wymaganiami myślenia naukowego a zasadami myślenia promowanego we współczesnej kulturze. Decydujący cios tej zasadzie zadała jednak przede wszystkim postępująca komercjalizacja uczelni, w dramatyczny sposób zmieniająca stosunki między wykładowcami a studentami. Relacja mistrz–uczeń zastąpiona została relacją usługodawca–klient ze wszystkimi tego skutkami²⁶. Forumowicze wyraźnie podkreślają, że ów klient zaczyna oczekiwać nagrody (dyplomu), nie zawsze jednak występuje znana z koncepcji merytokratycznej zasługa (uczestniczenie w zajęciach, zaangażowanie w proces zdobywania wiedzy, aktywność, wykonywanie zadań zleczanych przez nauczycieli, studiowanie literatury, samodzielna praca nad projektem, esejem itp.), konieczna do uzyskania nagrody. W związku z tym koncepcję tę, szczególnie w kontekście problematyki selekcji szkolnych, należałoby poddać krytyce. Dyskutanci podają wiele przykładów na to, że wykształcenie wyższe (nagrodę) otrzymują osoby, które nie mają wymaganej zasługi.

Nauczyciele akademicy w dyskusjach na forum wskazują na podstawowe braki studentów: nieumiejętność pisania tekstów, nieumiejętność liczenia, znajomości ortografii, czytania ze zrozumieniem większych niż kilka stron partii tekstu. Akcentują obserwowaną u studentów powszechną niechęć do nauki (co chyba jest jednak ostatnim *novum*), czyli na brak motywacji do zdobywania wiedzy przez studentów: „powodem niskiego poziomu nauczania jest niski poziom maturzystów — standardem jest student robiący błędy ortograficzne [...] nie wspominam już o interpunkcji, stosowaniu wielkich liter itp. Poziom tak zwanej wiedzy ogólnej bywa żenujący. Najgorsza jest jednak powszechna u studentów... niechęć do nauki, jakiegokolwiek wysiłku. Studenci potrafią dosłownie przepisać z Wikipedii, bo nie chce się im zmieniać szyku zdań albo poszczególnych słów. Problemem dla nich bywa przeczytanie kilkudziesięciu stron. [...]. Niestety, rocznik, na którym jest niewielu studentów, to problem finansowy dla uczelni, nie ma znaczenia, że studenci są świetni i że są świetnie uczeni”²⁶. Podobną opinię wyraża M. Marody: „dla większości studentów podstawowym celem staje się zdobycie dyplomu, a nie wiedzy [...]. W złożonym oddziaływaniu wszystkich tych procesów przekształcających uniwersytet i jego zewnętrzne środowisko należałoby doszukiwać się źródeł wypierania »kultury akademickiej« przez »kulturę korporacyjną«”²⁷.

Co ciekawe, forumowicze niezwiązani ze środowiskiem akademickim, to właśnie nauczyciele akademickich obwiniają o dopuszczanie do patologii, za jaką uznają wypuszczanie na rynek pracy ludzi, którzy przynoszą wstyd marce dyplomu szkoły wyższej: „uważam, że i wykładowcy odpowiadają za poziom uczelni. Mam znajomą, absolwentkę dziennikarstwa (sic!) i to z wyróżnieniem, która nie jest w stanie wymówić słów dłuższych niż 2 sylaby, na 5 roku [...] nie wie do-

²⁶ H. Bochniarz, *op. cit.*

²⁷ M. Marody, *op. cit.*, s. 31.

prawdy NIC o świecie! Ja wiem, że dziennikarz to zawód, a nie wykształcenie, że ukończenie dziennikarstwa dziennikarzem nie czyni, ale winno się jednak pewnego minimum od pani magister wymagać, taka osoba nie powinna legitymować się żadnym dyplomem, bo to uwłacza mojemu dyplomowi. I co gorsza, ona odgraża się, że to nie koniec edukacji!”²⁸.

Mechanizm ten omawia w mającej charakter narracji biograficznej pewna użytkowniczka forum: „Pracowałam kiedyś w dziekanacie uczelni językowej. Długo dochodziłam do siebie, gdy zobaczyłam co tam się wyprawia. Najbardziej zapamiętałam, gdy pewna studentka, broniąca licencjatu z »filologii germańskiej«, nie potrafiła w tym języku przeczytać tematu swojej pracy licencjackiej!!!”²⁹. Być może aktywnie komentujący takie sytuacje internauci nie wiedzą, że za niesubordynację, czyli wstawianie dwój, można stracić pracę: „A w Gorzowie Wlkp. wykładowcę hiszpańskiego po prostu Uczelnia usunęła, bo uparł się, że nie przepuści studentki bez wymaganego minimum znajomości materiału. Ona, pod Jego nieobecność »zaliczyła« egzamin komisyjny. On musiał odejść z Uczelni”³⁰.

Opinie na temat sytuacji w szkolnictwie wyższym są miażdżące dla przyszłych absolwentów. Podobnie jak ocena ich szans na rynku pracy: „szkolnictwo wyższe potrzebuje natychmiastowej reformy, ponieważ studia kończą ludzie, którzy nigdy nie powinni się na nie dostać!! Według mnie powinny wrócić egzaminy wstępne na studia, a matura powinna być zaliczana od 50%”.

Z analizy forów internetowych wynika, że w wymiarze ilościowym nowej maturze właśnie internauci poświęcają bardzo dużo miejsca. Oceniają ją jednoznacznie i niezwykle krytycznie, „winiąc” system organizacji i poziom egzaminu dojrzałości za liczne, współczesne kłopoty szkół wyższych: „problem polega na tym, że na studia idzie za dużo osób, a wśród nich cała masa tych co nie powinni. Przyczyną tego stanu rzeczy jest zniesienie obowiązkowych egzaminów na wyższe uczelnie i w efekcie otwarcie drzwi każdemu, kto przeczłoga się przez egzamin dojrzałości, który dzisiaj też jest raczej parodią, a nie prawdziwą maturą”³¹. Wydaje się, że problem został zauważony przez władze. Z tego punktu widzenia wydaje się ciekawą wypowiedź minister edukacji narodowej J. Kluzik-Rostkowskiej po ogłoszeniu wyników matur: „Matura musi mieć swoją wagę [...]. Powinna być rzeczywistym egzaminem dojrzałości, w dodatku również jest testem wstępnym na studia [...]. Uczcie się, za rok na pewno łatwiej nie będzie”³². Słowa: „wagę”, „powinna”, „rzeczywistym”, wskazują na świadomość przedstawicieli

²⁸ L. Trzcionkowski, *op. cit.*

²⁹ *Ibidem.*

³⁰ *Ibidem.*

³¹ *Ibidem.*

³² bieru/rzw, *Nie zdało prawie 30 proc. maturzystów. Słabiej niż przed rokiem. Kluzik-Rostkowska: łatwiej nie będzie*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/nie-zdalo-prawie-30-proc-maturzystow-slabiej-niz-przed-rokiem-kluzik-rostkowska-latwiej-nie-bedzie,444015.html> (dostęp: wrzesień–październik 2014).

władzy na temat opinii, jaką mają Polacy na temat współczesnej „nowej matury”. Czy zapowiadane zmiany podniosą prestiż tego egzaminu w oczach społeczeństwa? Czy matura przestanie być tematem prześmiewczych memów?

Czas pokaże, czy zwiększy ona (podobnie jak inne świadectwa) szanse absolwentów na rynku pracy. Na razie internauci bardzo krytycznie wypowiadają się na temat roszczeń stawianych przez młodych starających się o pierwszą pracę: „młodzi mogą kończyć studia i kolejne kierunki, łudząc się, że będzie się miało »fajną pracę«”³³. Podobna opinia pojawia się w kwestii aspiracji zawodowych współczesnych absolwentów: „a potem tacy absolwenci uczelni wyższych, którzy nie powinni ukończyć gimnazjum, roszczą sobie prawo do pracy za 5000 zł brutto na początek, służbowego samochodu z szoferem i wyposażonej komórki z nielimitowanymi rozmowami plus sam już nie wiem co. Garżą za to sprzętaczkami, portierami i pracownikami marketów, bo jak to: oni skończyli wyższą uczelnię i po taką pracę nie będą się schylać, choć jeżeli mają wiedzę na poziomie gimnazjum, w zupełności by się w nich odnaleźli. [...] Stanisław Staszic: »Takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie« — także boję się myśleć jak będzie wyglądała Polska, gdy urzędy i politykę opanują gimbusy z dyplomami wyższych uczelni»³⁴.

PODSUMOWANIE

Warto na koniec podkreślić, że niska jakość kształcenia, wstawianie pozytywnych ocen niezastługującym na to studentom, nieodbywanie zajęć, przymykanie oka na powszechną (jak wynika z wielu badań)³⁵ plagę ściągania podczas egzaminów i plagiatów prac zaliczeniowych, licencjackich i magisterskich, spowodowane jest także reformą awansu naukowego. Zaangażowanie w dydaktykę z tego punktu widzenia niezbyt się opłaca (nie jest „punktowane”) i może właśnie na tym polu, poza kwestiami finansowymi, trzeba szukać przyczyn kryzysu procesu edukacji na poziomie wyższym oraz istnienia wielu przejawów patologii edukacyjnych na uczelniach wyższych. A być może jest po prostu przejawem zachowań dewiacyjnych pod postacią opisanego przez Mertona konformizmu lub rytualizmu?³⁶ Niech podsumowaniem stanie się jeden z ważniejszych komentarzy, które zamieścił pewien internauta: „postawiono na masówkę i »urawniłowkę«, a to zawsze odbywa się kosztem jakości. W efekcie produkujemy nikomu niepotrzebnych, sfrustrowanych »magistrów«, którzy nic nie wiedzą, niczego nie umieją, bo »wiedzę« kupili czesnym. Potem pozostaje im posada sprzedawcy w obuwniczym — tyle wart jest ich dyplom. Nie wspomnę już nawet o poziomie

³³ H. Bochniarz, *op. cit.*

³⁴ L. Trzeickowski, *op. cit.*

³⁵ A. Gromkowska-Melosik, *Ściagi, plagiaty, fałszywe dyplomy*, Gdańsk 2007.

³⁶ R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002, s. 197–254.

intelektualnym i kulturalnym absolwentów uczelni. Kiedyś studenci to była faktycznie elita wśród młodzieży szkolona na przyszłe elity społeczne. Dziś to jest masa przypadkowych ludzi o wątpliwym często poziomie. Należy zrozumieć, że rynek nie jest w stanie przyjąć tylu osób z wyższym wykształceniem, bo zwyczajnie ich nie potrzebuje. To zawsze była niszka i stanowiła około 20% społeczeństwa. Wyższe studia potrzebne są prawnikom, lekarzom, architektom, inżynierom, kadry naukowej. Reszcie wystarczy solidne wykształcenie średnie i przygotowanie do zawodu. Brakuje nam dobrych fachowców: mechaników, hydraulików, elektryków, budowlanców itd. Podkreślam: DOBRYCH. Bo tak jak nam brakuje dobrych elit, tak brakuje nam dobrych fachowców średniego i niższego szczebla. To wszystko jest efektem kolejnych »reform« w edukacji, które zrujnowały potencjał całych pokoleń. I oczywiście nikt za to nie odpowie³⁷. Wszystkie te spostrzeżenia każą zadawać kolejne pytania o cele uniwersytetu, ideę uniwersytetu oraz o zarówno jawne, jak i ukryte funkcje uczelni wyższych i konsekwencje ich problemów dla absolwentów, pracowników naukowych i całego społeczeństwa, które dzięki uczelniom wyższym zaspokaja swoje potrzeby. W obliczu uwag krytycznych, demaskowania zakulisowych problemów i dyskursów nadal trzeba pytać, jakie potrzeby uczelnie mają zaspokajać, jakie rzeczywiście funkcje pełnią. Jaka jest zatem przyszłość szkolnictwa wyższego w Polsce? Choć internauci krytykują reformy, być może to właśnie ich należy wyczekiwać?

BIBLIOGRAFIA

- Baranowska A., *Wojna dwóch światów..., czyli o zależnościach między zawodami żołnierza a rodziną. Przyczynek do badań*, „Kultura i Edukacja” 2013, nr 4.
- Bąk P., *Związki celebrytów w zwierciadle komentarzy forumowiczów — przypadek Dody i Majdana*, [w:] *(Roz)czarowanie? Miłość i związki uczuciowe we współczesnym społeczeństwie*, red. W. Muszyński, Toruń 2009.
- Borowicz R., *Dylematy polskiego szkolnictwa wyższego*, [w:] *Ku integralności edukacji i humanistyki*, red. Z. Kwieciński, M. Jaworska-Witkowska, Toruń 2008.
- Borowicz R., *Dlaczego upowszechnienie wykształcenia wyższego nie prowadzi do egalitaryzmu?*, [w:] R. Borowicz, *Kwestie społeczne: trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, Toruń 2008.
- Czerepaniak-Walczak M., *Fabryki dyplomów czy universitas?*, Kraków 2013.
- Gmerek T., *Młodzież i dyplom akademicki. Społeczne konstrukcje sukcesu życiowego*, [w:] A. Gromkowska-Melosik, T. Gmerek, *Problem nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Kraków 2008.
- Gromkowska-Melosik A., *Ściągi, plagiaty, fałszywe dyplomy*, Gdańsk 2007.
- Jeran A., *Interpretacja dyskursywna obrazów celebrytów na polskich portalach plotkarskich*, [w:] *Homo interneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb Sieci*, red. E. Jagiełło, P. Schmidt, Lublin 2010.

³⁷ L. Trzcionkowski, *op. cit.*

- Kwieciński Z., *Dewiacyjne zmiany w środowisku akademickim. Patologie czy epidemie?*, [w:] *Świat idei edukacyjnych. Zbiór studiów ofiarowanych księdzu profesorowi Jerzemu Bagrowiczowi w 70. rocznicę urodzin*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2008, s. 71–75.
- Laszczak M., *Patologie w organizacji. Mechanizmy powstawania. Zwalczenie. Zapobieganie*, Kraków 1999.
- Marody M., *O społecznym zakorzenieniu kultury uniwersytetu*, „Nauka” 2014, nr 2.
- Melosik Z., *Uniwersytet i komercjalizacja. Rekonstrukcja zachodniej debaty*, [w:] *Ku integralności edukacji i humanistyki*, red. Z. Kwieciński, M. Jaworska-Witkowska, Toruń 2008.
- Merton R., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002.
- Olcoń-Kubicka M., *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Warszawa 2009.
- Podgórska J., Szlendak T., *Żacy. XXI w.*, „Niezbędnik Inteligenta — Uniwersytety 700 lat sporów”, „Polityka” 7.05.2014.
- Student na współczesnym uniwersytecie. Idealy i codzienność*, red. D. Pauluk, Kraków 2010.
- Sztompka P., *Po Kongresie Kultury Akademickiej*, „Nauka” 2014, nr 2.
- Wyleżałek J., *Mobbing uczelniany jako problem społeczny*, Warszawa 2012.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- Kolarska-Bobińska L., Żakowski J., *Jak walczyć z patologiami na wyższych uczelniach*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1595295,1,jak-walczy-z-patologiami-na-wyzszych-uczelniach.read>.
- Bochniarz H., *Młodzi ludzie bez perspektyw?*, http://wyborcza.pl/1,132486,16684072,Mlodzi_ludzie_bez_perspektyw_.html.
- Trzcionkowski L., *„Niektórzy studenci nie powinni ukończyć gimnazjum. Odchodzę”*, http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,48724,14985309,_Niektorzy_studenci_nie_powinni_ukonczyc_gimnazjum_.html?as=1.

CONSEQUENCES OF SOME EDUCATIONAL PATHOLOGIES FOR HIGH SCHOOL GRADUATES

Summary

The article is devoted to the presentation of the results of the pilot study aimed to analyze the discourse conducted on the internet forums about some pathologies occurring in the system of higher education and their implications for future graduates. Some selected conclusions were presented stemming from the analysis of comments posted on the forums, where the opinions of Internet users (including employers and academics) are presented, concerning the quality of higher education in Poland. The paper presents the changes in the views on the social role of a student, on the competencies of graduates and the value of diploma in higher education in the context of massification of higher education and in terms of employment opportunities. Besides, some problems that the university teachers face in their everyday work were also discussed.

Keywords: education pathologies, high school graduates, internet users